

**Spotkanie FPPL z Luisem Izcovichem
na temat struktury perwersji na podstawie tekstu J. Lacana „Kant z Sadem”
Warszawa, 10.06.2020¹**

Marcin Piotrowski: Dobry wieczór wszystkim. Bardzo się cieszymy, że tak licznie bierzecie Państwo udział w spotkaniu Forum z Luisem Izcovichem. Będziemy dziś dyskutować o klinice perwersji, w oparciu o tekst Lacana *Kant z Sadem*, który znajduje się w *Pismach Lacana*².

Jeśli chodzi o naszego gościa, to dla tych z Państwa, którzy go jeszcze nie znają powiem, że Pan Luis Izcovich jest psychoanalitykiem praktykującym w Paryżu. Jest członkiem Szkoły Psychoanalizy EFPCCL we Francji, z tytułem AME, natomiast z wykształcenia jest psychiatrą. Aktualnie naucza psychoanalizy w College de Clinique Psychanalytique w Paryżu, a od przyszłego roku będzie jej dodatkowo nauczał przez dwa lata w analogicznym College de Clinique Psychanalytique w Tuluzie. Pan Luis Izcovich jest autorem różnych publikacji w zakresie psychoanalizy lacanowskiej, z których w kontekście dzisiejszego seminarium chcielibyśmy szczególnie podkreślić jego książkę „*Miłość, pragnienie i rozkosz w perwersji*”. Jest to wydanie dwujęzyczne, angielsko-tureckie, które ukazało się drukiem w 2015 roku³.

Jeśli chodzi o nasze Forum Polskie Pola Lacanowskiego, gospodarza tego spotkania, to mamy teraz do czynienia z pewną klamrą historyczną, bowiem Forum powstało 10 lat temu. Sara Rodowicz-Ślusarczyk, która jest obecnie przewodniczącą Forum, mówiła już o kolejnych wydarzeniach stanowiących obchody tej rocznicy, które odbędą się niebawem. W kontekście dzisiejszej obecności Luisa Izcovicha, trzeba jednak podkreślić, że był on pierwszym gościem naszej grupy w Polsce, we wrześniu 2009 roku i miał ogromny udział zarówno w powstaniu naszego Forum, jak i w dotychczasowych dziesięciu latach naszej pracy, jako że odwiedzał nas w Polsce kilkakrotnie.

Z kolei jeśli chodzi o tematykę dzisiejszego spotkania, to stanowi ona podsumowanie prawie rocznego seminarium pracy nad tekstem Lacana „Kant z Sadem”, prowadzonego przez Annę Wojakowską – Skiba. Obecni tu uczestnicy tego seminarium przygotowali na spotkanie z Luisem Izcovichem pytania odnoszące się do tego tekstu, jak i generalnie do struktury perwersji. Dzisiejszy wieczór będzie poświęcony odpowiedziom Pana Luisa Izcovicha na te pytania, ale będzie również okazją do dyskusji i zastanowienia się nad kwestiami, o które my jako uczestnicy seminarium nie zapytaliśmy. Jeśli więc nasunie się Państwu jakieś pytanie, to będzie czas, żeby je zadać. Tyle tytułem wstępu, a teraz oddaję głos Luisowi.

Luis Izcovich: Chciałbym wszystkich Państwa serdecznie przywitać. Z radością będę z Wami pracował, mimo że zrobiliście mi brzydki prezent. Dlaczego brzydki? Dlatego, że uważam - i w naszej Szkole Psychoanalizy nie jestem w swojej opinii odosobniony - że *Kant*

¹ Spotkanie poprzez Zoom z udziałem osób z Polski i z zagranicy.

² Lacan, J. „*Écrits*”, Éd. du Seuil, Paris, 1966

³ Izcovich, L. „*Love, desire and jouissance in perversion*”, Axis Publishing House, Stambuł, 2015
Więcej informacji: www.axisyayinlari.com

z *Sadem* jest jednym z najtrudniejszych tekstów Lacana, więc dla mnie też praca nad tym tekstem to była wielka trudność, ale spróbuję zrobić, co w mojej mocy, żeby pomóc Wam go rozjaśnić. Z jednej strony jest to więc brzydki prezent, ale z drugiej strony macie rację, że zabraliście się za ten tekst. Żeby dzisiejsze spotkanie odbyło się z jak największym pożytkiem, spróbuję wyłuskać sedno z każdego Waszego pytania. Jeśli mi się to nie uda, jeśli czegoś nie uchwyćę, to w dyskusji możecie doprecyzować o co Wam chodziło.

Anna Wojakowska-Skiba przekazała mi dużo pytań, które zadaliście do tego tekstu. Będę na nie odpowiadał kierując się pewnym porządkiem, wynikającym z poruszania tego samego tematu przewodniego w różnych pytaniach.

Wyjdę od pytań, które zadają Marek Adamiec i Marcin Piotrowski, ponieważ są one sobie bardzo bliskie, podobnie jak pytanie Erwina Dolacińskiego. Wszystkie one dotyczą cytatu z Lacana, z końca strony 787⁴, który mówi o tym, że pragnienie jest odwrotnością prawa. Wcześniej jeszcze, na stronie 782 tego tekstu Lacan mówi, że prawo i pragnienie wyparte są jedną i tą samą rzeczą. To pierwszy punkt. Ze sposobu, w jaki obaj formułujecie swoje pytania wnoszę, że interesuje Was to, czym jest ta odwrotność.

No więc ta odwrotność to nie jest przeciwieństwo. Nie chodzi tu więc o to, że pragnienie jest przeciwne prawu. To jest tak jak z monetą, która ma jedną i drugą stronę, to w tym sensie jest odwrotność. I nie jest to nowość wprowadzona w tym tekście, to jest powtarzający się motyw u Lacana. Chodzi o to, że pragnienie i prawo idą ze sobą ręką w rękę.

Ale teraz: co rozumiemy przez prawo? Chodzi o prawo nieświadomego. Nie są to więc zasady, które mówią nam co trzeba a czego nie trzeba robić. Nie jest to prawo pisane. W tym prawie nieświadomego chodzi o to, że wie się co trzeba lub czego nie trzeba robić bez oglądania się na prawo pisane. Pomysł Lacana jest taki, że to prawo się przekazuje. I przekazuje się je w ten sposób, że każdy podmiot potencjalnie może to prawo zintegrować na poziomie nieświadomego. I im bardziej dany podmiot przyjął to prawo, im bardziej jest po jego stronie, tym bardziej jest po stronie pragnienia. A więc prawo i pragnienie nie są sobie przeciwstawne. I kiedy dalej jest mowa o tym, że prawo i wyparte pragnienie są tym samym, to w tej mierze, w której odnosimy się do istnienia prawa w rozumieniu freudowskim, jako prawa zakazującego kazirodztwa. Stąd pragnienie kształtuje się na początku jako wyparte i dokładnie to wyparcie powoduje, że podmiot może być podmiotem pragnącym. Dla Lacana wyparte i powrót wypartego są tym samym a tym co je konstytuuje jest podstawowy zakaz, który nadaje strukturę pragnieniu. I działa to o tyle, o ile działa prawo zakazujące kazirodztwa. Jeśli podejść do tej kwestii od strony mężczyzny, to dlatego, że istnieje jedna, która jest mu zakazana, czyli matka, to inna może być przez niego pragniona. W ten sposób możliwe jest pragnienie mężczyzny w stosunku do kobiety.

Widzimy więc bardzo dobrze, że jeśli podmiot sytuuje się po stronie zakazu kazirodztwa, to w tym samym dokładnie czasie staje się podmiotem pragnącym. Pokazuje to jasno, że słowo odwrotność znaczy tutaj, że prawo i pragnienie sytuują się po tej samej stronie zakazu.

⁴ Według paginacji oryginału francuskiego „Écrits”, *op. cit.*

A teraz kwestie wniesione przez Annę Grudzień. Anna pyta czy nie jest tak, że perwert szuka rozkoszy absolutnej i czy nie chodzi o to, że perwert chciałby, aby jego partner postawił granice dla tej rozkoszy. Inaczej mówiąc czy nie jest tak, że w tym powtarzającym się scenariuszu perwert szuka wsparcia dla funkcji ojcowskiej.

Następnie Erwin zadaje pytanie czy nie jest tak, że perwert zna prawo, ale je przekracza, jak to ma miejsce w przypadku pedofila albo ojca wykorzystującego seksualnie swoje własne dziecko.

Zanim na to odpowiem, najpierw powiem dwie rzeczy, które odnoszą się do uprzedzeń, jakie można mieć wobec perwersji a które zasadniczo zaprzeczają rzeczywistości napotykaną u perwertów. Nie mówię, że Wy macie takie uprzedzenia, ale że generalnie istnieje taki rodzaj uprzedzeń. Otóż dla Lacana, ale także dla Freuda, perwersja to nie jest kwestia zachowań seksualnych. Jeśli wyjdziemy od takiego założenia, że popęd jest zawsze częściowy, to dla nikogo nie istnieje obiekt, który w pełni satysfakcjonowałby popęd. Z tego punktu widzenia możemy więc powiedzieć, że perwersyjność w seksualności jest zjawiskiem powszechnym. Inaczej mówiąc nie jest tak, że istnieje jakieś zachowanie seksualne, które byłoby normalne a gdzieś obok funkcjonuje jakieś inne zachowanie seksualne, które byłoby perwersyjne.

Mówię to dlatego, że nie możemy przykładowo uznać pedofilii za coś specyficznego dla struktury perwersji. W przypadku pedofilii możemy jedynie wykluczyć nerwicę, ponieważ neurotyk jest właśnie tym, który przyjął zakaz kazirodztwa pomiędzy pokoleniami. Ale relacje seksualne pomiędzy pokoleniami mogą istnieć zarówno w strukturze perwersji jak i w strukturze psychozy.

I tu wracamy do pytania, które zadał Erwin, czy perwert wykazuje znajomość prawa, ale decyduje je przekroczyć? Odnosi się ono do definicji tego, czym jest perwersja. Jest tu pewien problem. Zauważyliście zapewne, pracując nad tekstem *Kanta z Sadem*, że Lacan odnosi się do perwersji, ale nie podaje żadnego przykładu z kliniki perwersji. Tym samym pojawia się kwestia - i to jest sednem, jak sadzę - czy dla tej struktury kluczowe jest owo przekroczenie, owa transgresja. No więc moim zdaniem odnośnie perwersji nie możemy powiedzieć, że podmiot zna prawo, ale decyduje się, żeby je przekroczyć, ponieważ ta transgresja, to przekroczenie, to również jest zjawisko powszechne. To znaczy, że istnieją i neurotycy, którzy dokonują transgresji i perwerce, którzy jej dokonują i psychotycy, którzy wiedzą czego nie można robić a jednak to robią. A więc sama ta transgresja, samo to przekroczenie, nie może stanowić kryterium, które definiuje dla nas perwersję. A więc co nadaje specyfikę podmiotowi perwersyjnemu? To rzeczywiście jest główny problem, stawiany przez Lacana w tekście *Kant z Sadem*, który w istocie ma związek z tą totalną rozkoszą. Ale, co jest bardzo ważne, trzeba powiedzieć, że absolutna rozkosz w ogóle nie jest dla podmiotu dostępna. Jeśli się uważa, że perwert rozkoszuje się bardziej niż neurotyk to jest kolejne uprzedzenie. To jest fantazmat neurotyka, że perwert rozkoszuje się bardziej niż on. Neurotyk po prostu wyobraża sobie, że istnieje taki ktoś, kto ma dostęp do rozkoszy absolutnej i że tym kimś jest perwert.

I tu wchodzimy w specyfikę kliniki perwersji, a w każdym razie tego, co się wyłania dla Lacana. Trzeba powiedzieć, że Lacan rozjaśnia tę kwestię o wiele lepiej w swoim Seminarium XVI „*Od Innego innego*”⁵; tam bowiem mówi on, że perwert jest tym, który przywraca rozkosz w miejscu Innego. Mówi on tam także to samo, ale w inny sposób. Mówi mianowicie, że dla perwerta potrzebna jest chociaż jedna, która nie byłaby wykastrowana. To znaczy, że zabieg stosowany przez perwerta, wspierany przez fantazmat perwersyjny, polegałby na tym, by podtrzymywać istnienie Innego, który byłby nieprzekreślony. Główna teza tekstu *Kanta z Sadem* jest taka, że tym, co umożliwia ten zabieg jest fantazmat perwersyjny. Widzieliście w tekście schemat, który narysował Lacan. Otóż na tym schemacie podmiot perwersyjny znajduje się w miejscu obiektu małe *a*. Zwraca się on do swojego partnera, kogoś podobnego do niego samego i umieszcza go w pozycji podmiotu podzielonego *Œ* po to, żeby w ten sposób nadać istnienie Innemu *A* oraz by w tym samym ruchu spowodować istnienie czegoś wykraczającego poza podmiot podzielony *Œ*.

Lacan pokazuje w tekście *Kanta z Sadem*, jeśli np. podążymy tropem cytowanej tam powieści Sade’a *Julietta. Powodzenie występku.*, że mamy tam sprawcę tortur oraz tego, kto jest w pozycji bycia torturowanym i że ten ostatni musi być w takim rodzaju cierpienia, które staje się wiekuiste. Nie wystarczy więc torturować innego; chodzi o to, żeby umieścić innego w takim rodzaju czasowości, która jest czasowością nieskończoną. Widzimy także, że część scen w dziełach Sade’a realizuje się w kościele, i one dokonują się pod spojrzeniem Boga. A więc nie chodzi tylko o mękę prokurowaną ofierze w celu sprawienia jej cierpienia, chodzi o to, że jest Inny, który zarządza tą sceną, i ten Inny w tekście *Kanta z Sadem* nazywa się istotą najwyższą w złośliwości, które to sformułowanie Lacan bierze od Sade’a. Nie chodzi o to, że ten, który torturuje doświadcza totalnej, absolutnej rozkoszy. Tym, kto ma się rozkoszować w sposób absolutny, jest bowiem Bóg. To jest wymiar wprowadzony przez Lacana, który powoduje, że nie sytuuje się on ani po stronie Kanta ani po stronie Sade’a, tylko w którym pokazuje nam na czym polega sedno fantazmatu perwersyjnego. A więc koniec końców, podmiot perwersyjny nie rozkoszuje się ani bardziej, ani mniej niż podmiot neurotyczny.

Chcecie teraz coś skomentować? Jeśli nie, to wracamy do pytania Anny Grudziń: czy powtarzany scenariusz w perwersji stanowi jakiegoś rodzaju wsparcie dla funkcji ojcowskiej. No więc, podmiot perwersyjny jest kimś, kto został skonfrontowany z kastracją, więc z tego punktu widzenia sytuuje się on po tej samej stronie wobec kastracji co neurotyk. Jednak struktura perwersyjna formuje się w ten sposób wobec kastracji, że mówi: *ona istnieje, ale...* Czyli funkcja ojcowska w perwersji istnieje, ale nie pozwala podmiotowi na dostęp do pragnienia. Dla przykładu, odnośnie tekstów Sade’a Lacan nam mówi o ich wielkiej monotonii. Zachodzi tam bowiem powtarzalność scen orgii seksualnych, w których kobieta jest ustawiana w takiej pozycji, w której musi doświadczać tego, co mężczyzna proponuje, ale w żadnym momencie nie dochodzi tam do uznania danej kobiety jako szczególnej. Kobieta funkcjonuje tam jako obiekt wymienny. Ta niemożliwość by pragnąć jest właśnie tym, co konstytuuje impas podmiotu perwersyjnego.

⁵ Lacan, J. „Le séminaire, livre XVI: D'un Autre à l'autre”, Éd. du Seuil, Paris, 2006

I dalej jest kwestia podniesiona przez Annę Wojakowską-Skiba, która idzie w tę samą stronę. Chodzi o to, dlaczego Lacan nam podkreśla, że Sade zatrzymał się tam, gdzie pragnienie wiąże się z prawem? Wiadomo nam, że Sade w swoim życiu zatrzymywał się jako podmiot, co kazało Lacanowi powiedzieć, że Sade nie był aż tak złym człowiekiem. Koniec końców bowiem, w swoim życiu prywatnym Sade nie był dokładnie takim podmiotem, jaki nam prezentował w swoich dziełach. A więc istnieje jakiś wymiar zatrzymania u podmiotu perwersyjnego. I dokładnie w tym miejscu widzimy, co powoduje, że podmiot perwersyjny może przyjść do analityka. U podmiotu perwersyjnego także może dochodzić do porażek na poziomie fantazmatu. Inaczej mówiąc, że w scenariuszu, który podmiot sobie produkuje pojawiają się usterki. A usterki powodują, że wypada on z pozycji obiektu i wchodzi w pozycję podmiotu podzielonego. Jest to moment, w którym odwraca się schemat, w którym podmiot perwersyjny sytuował się w miejscu obiektu *a* i czynił ze swego partnera podmiot podzielony *Œ*. To może być moment, w którym podmiot perwersyjny zgłasza się po psychoanalizę, bowiem za sprawą odwrócenia się schematu zaczyna doświadczać lęku. To jest logiczne, jeśli ktoś został skonfrontowany z kastracją, kiedy był dzieckiem, to może na powrót się z nią skonfrontować, kiedy jego scenariusz załamuje się. To się dzieje dokładnie w tym momencie, kiedy podmiotowi perwersyjnemu nie udaje się doprowadzić do podzielenia innego.

A teraz mamy pytanie Bartka Pokorskiego o perwersję jako sytuującą się poza zasadą przyjemności. W tekście *Kanta z Sadem* Lacan chce nam pokazać, że u podmiotu jest system regulacji, który opiera się na zasadzie przyjemności. W ten sposób nazwał nam to Freud, ale zrobił to na bazie tego, co wypracował wcześniej Kant, który w swoim tekście - tak jak to podkreśla Lacan - dokonuje rozróżnienia pomiędzy dwoma rodzajami dobra, które po niemiecku nazywają się: *das Wohl* i *das Gute*. To, co Kant nazywa dobrem jako pomyślnością, *das Wohl*, stanowi dla Freuda zasadę przyjemności, czyli po prostu szukanie swojego komfortu. Ale u podmiotu jest także inny poziom, zasygnalizowany już przez Kanta. Temu odpowiada to drugie niemieckie słowo określające dobro, *das Gute*. Problemem, jaki formułuje już Kant jest to, że to dobro, *das Gute*, nie ma obiektu. A na pytanie skąd mamy wiedzieć, co jest obiektem tego dobra, Kant nam mówi, no niestety, ten obiekt się ukrywa, ten obiekt się wymyka. Idea Kanta jest taka, że kiedy podmiot napotka na brak obiektu, to właśnie w tym momencie pojawia się imperatyw kantowski, jego maksyma, nie rób tego innym, czego nie chcesz, żeby inny zrobił tobie.

Pytanie jakie stawia Lacan w tym momencie jest takie, czy przypadkiem w strukturze perwersji nie mamy do czynienia z tego rodzaju zachowaniem, które wykracza poza zasadę przyjemności. I tu powracamy do kwestii bytu najwyższego w złośliwości, gdzie pragnieniem Innego jest czynić tortury, czynić okrucieństwo. To dlatego Lacan mówi, że Sade stanowi prawdę myśli Kanta. Kwestią jest bowiem to, jakie prawo kieruje naszymi działaniami, jeśli nie istnieje obiekt, w kierunku którego zmierza nasze dobro. W jakiś sposób to, co nam pokazuje Sade to, że można mieć się dobrze w złu, że można znajdować upodobanie w złu, jak to ma miejsce w perwersji.

Jednocześnie, tym co pokazuje Lacan w tym tekście jest to, że najwyższe zło w tym, żeby być złym w stosunku do innego polega na tym, żeby uczynić jego cierpienie

wiekuistym. Dlatego Lacan posługuje się w tym tekście pojęciem drugiej śmierci, którego wcześniej użył w odniesieniu do Antygony. Chodzi tu o to, że istnieje dla podmiotu kwestia jednej śmierci, którą jest śmierć biologiczna, ale istnieje także i druga śmierć, która sytuuje się poza nią. Z Antygoną jest tak, że jest ona martwa, ponieważ jest zamknięta w grobie i to jest pierwsza śmierć. Od momentu, kiedy jest zamknięta w grobie jedyne, co ją czeka to śmierć fizyczna i to jest druga śmierć. W historii Sade'a o *Julietcie*, gdzie ofiara cierpi, ale nie umiera, widać, że tym czego szuka perwert jest strefa drugiej śmierci, ta, która znajduje się poza śmiercią biologiczną. A więc chodzi tu o wyprodukowanie podmiotu, który byłby czystym cierpieniem. To dlatego w schemacie, który w tym tekście tworzy Lacan na bazie fantazmatu perwersyjnego jest jakieś *poza* w odniesieniu do podziału innego, które powoduje, że powstaje nam inny jako podmiot, ale jako podmiot bez przekreślenia. To jest podmiot w stanie surowym, to jest S, które nie jest przekreślone kreską. Czym jest ten podmiot w stanie surowym? To podmiot, który nie jest przekreślony przez znaczący.

Ilustracją podmiotu w stanie surowym jest właśnie kwestia drugiej śmierci. Najpierw pojawia się moment, w którym ofiara jest w pozycji podmiotu podzielonego, ponieważ jest załęczona wobec osoby, która ją torturuje. A następnie jest moment, kiedy sytuacja się zmienia, kiedy ofiara już nic nie mówi, tylko cierpi. To właśnie bycie przez ofiarę w tym obszarze, w którym podmiot jest czystym cierpieniem pokazuje ideę podmiotu nieprzekreślonego przez znaczący. Perwertowi chodzi o doprowadzenie podmiotu ofiary do takiego stanu, w którym znajduje się on pomiędzy byciem przekreślonym przez znaczący $\$$ a byciem podmiotem surowym S, który nie jest już przekreślony przez znaczący. Widzimy więc, że fantazmat służy tu temu, żeby umieścić podmiot w tym obszarze bycia surowym, niepodzielonym przez znaczący, a nie żeby ofiarę uśmiercić. Macie jakieś pytania do tego? Jeżeli nie, to idę dalej.

No więc Marek Adamiec zadaje mi pytanie kliniczne, o to, jak w związku z tym wszystkim jest możliwa psychoanaliza dla podmiotu perwersyjnego i czym się różni bycie w pozycji obiektu *a* w tym fantazmacie od bycia w pozycji obiektu *a* w dyskursie analitycznym?

Oto odpowiedź. Fantazmat perwersyjny jest dokładnym odwróceniem dyskursu analitycznego. W dyskursie analitycznym to analityk jest w miejscu obiektu *a*, a psychoanalizujący się jest w miejscu podmiotu podzielonego $\$$. A więc de facto pytanie, które jest tu zadawane jest takie: czy narzędzie jakim jest psychoanaliza, nie jest takim samym narzędziem jak w historii Sade'a o *Julietcie*? Idąc tym tropem rozumowania, analityk byłby takim dręczycielem sadyicznym, podmiot histeryczny byłby na miejscu ofiary sadyckiej a jedyne, co stanowiłoby o różnicy, to kwestia celu, jakiemu to wszystko służy. No więc analityk jest owszem sytuowany w pozycji obiektu *a*, ale nie po to, żeby realizować rozkosz po stronie Innego. O ile więc prawdą jest, że w psychoanalizie psychoanalizujący się wkracza w obszar lęku i przekracza go, to lęk ten służy temu, żeby dotrzeć do wypartego pragnienia. A więc w psychoanalizie nie chodzi o spowodowanie takiego efektu, aby umieścić podmiot w obszarze pomiędzy byciem podzielonym przez znaczący a byciem niepodzielonym, nie chodzi o doprowadzenie podmiotu do bycia w stanie surowym. Nie taki jest cel psychoanalizy.

Teraz mamy kolejne pytanie, Agaty Celejewskiej, które dotyczy pewnego rodzaju sztywności fantazmatu perwersyjnego w relacji do fantazmatu neurotycznego. To ważne pytanie, czy jest pomiędzy tymi fantazmatami jakaś różnica? Zauważamy, że w scenariuszu perwersyjnym jest coś monotonnego, coś nudnego. Kiedy czytamy Sade'a to nie przechodzimy od odkrycia do odkrycia, tylko mamy tam do czynienia z historią o powtarzającej się orgii seksualnej. A więc rzeczywiście istnieje coś takiego jak pewna fantazmatyczna fiksacja w strukturze perwersji. Kwestia neurotyka jest zaś taka - i to dlatego Freud stwierdził, że „nerwica jest, by tak rzec, negatywem perwersji” - że neurotyk pozostaje na poziomie fantazmatu a perwert realizuje go w działaniu. Istnieje więc coś takiego jak perwersyjne użycie fantazmatu. Daje nam ono tego typu podmiot, który dobrze się czuje w działaniu dokładnie tam, gdzie neurotyk dobrze się czuje w niedziałaniu.

Do tej pory mówiliśmy głównie o podmiocie perwerta. Ale zauważmy, że odnośnie samej struktury perwersji Lacan nie mówi o niej w ten sam sposób, co Freud, który wskazywał na przechodzenie w perwersji z jednego bieguna na drugi. Choć dla Lacana także istnieje perwersja o charakterze masochizmu lub o charakterze sadyzmu, to nie zakłada on, że istnieje przechodzenie z jednego bieguna w drugi, ponieważ dla Lacana struktura fantazmatu w obu przypadkach jest inna. To kazało Lacanowi powiedzieć, że w przypadku masochizmu to się lepiej udaje, niż w przypadku sadyzmu. Dlaczego? Dlatego, że w sadyzmie oczekiwane jest zajęcie przez tego drugiego, przez innego, pewnej specyficznej pozycji obiektu wobec podmiotu sadycznego w czasie, gdy w masochizmie wystarczy, że masochista sam zajmie pozycję obiektu wobec Innego. A więc masochista może się obejść bez partnera, czego przykładem byłoby bycie masochisty w pozycji bólu moralnego, cierpienia moralnego wobec Boga. W masochizmie wystarczy zająć tę pozycję, jest się więc generalnie mniej zależnym od relacji z małym innym.

Ponadto Lacan proponuje zasadniczą zmianę w stosunku do Freuda, bowiem paradygmatem perwersji nie jest dla niego fetyszyzm. To jest teza, którą Lacan wprowadza już w Seminarium IV *Relacja z obiektem*⁶. Przypomnę, że Lacan nie zgadzał się z ideą Freuda, że paradygmatem perwersji jest fetyszyzm, na bazie spostrzeżenia, że wszyscy mężczyźni są fetyszystami. Lacan zauważył, że struktura pragnienia u mężczyzny jest fetyszystyczna, co znaczy, że fetyszyzm jest dla mężczyzny warunkiem rozkoszowania się. A więc fetyszyzm nie może nam wskazywać na perwersję jako na strukturę kliniczną. Z kolei w Seminarium X *Lęk*⁷ widzimy, że dla Lacana paradygmatem dla perwersji jest masochizm.

I tu oczywiście pojawia się największe pytanie, czy perwersja naprawdę istnieje? Teraz moglibyście mi powiedzieć, no to szkoda, że żeśmy od tego nie zaczęli. Sęk w tym, że to jest punkt debat w naszym środowisku. Przedstawię Wam moją opinię na ten temat. Otóż moim zdaniem perwersja istnieje, a niektórzy analitycy mówią, że perwersja nie istnieje tylko dlatego, że mają mało przypadków perwersji w gabinetach. Ale moim zdaniem istnieją podmioty, które są w wobec kastracji usytuowane poprzez jej zaprzeczenie. Wracam do tego, co mówiłem wcześniej czyli, że istnieją podmioty funkcjonujące w takim paradygmacie: *kastrowanie istnieje, ale ja działam tak jakby nie istniała*. Oczywiście jest to paradygmat

⁶ Lacan, J. „Le Séminaire livre IV. La Relation d'objet (1956-1957), Éd. du Seuil, Paris, 1994

⁷ Lacan, J. „Le Séminaire livre X. L'angoisse (1962-1963)”, Éd. du Seuil, Paris, 2004

istniejący na poziomie nieświadomym. W psychoanalizie nie chodzi o to, że jeśli podmiot świadomie mówi *kastracja istnieje*, to my z tego wnosimy, że on naprawdę uważa, że kastracja istnieje. Nas interesuje poziom nieświadomy i to o tyle możemy powiedzieć, że istnieją podmioty, które w swoim funkcjonowaniu wspierają się na fantazmacie perwersyjnym.

Widziałem wśród pytań, które mi zadaliście pytanie od Doroty Wojciechowskiej o koniec analizy w przypadku perwersji. To jest kwestia delikatna. Ponieważ jeśli jest trudność, żeby perwert pojawił się w analizie, to tym samym jest trudność, żeby przekroczył fantazmat i skończył analizę. Ale odpowiem Wam na pytanie do czego może służyć podmiotowi perwersyjnemu narzędzie psychoanalizy, jak może mu pomóc. Mam w tej sprawie swoją opinię, która odwołuje się do tych momentów w nauczaniu Lacana, kiedy odwołuje się on do André Gide'a. W swoim tekście ze zbioru *Pism* zatytułowanym *Młodość Gide'a*⁸, Lacan nie mówi wprost, że Gide był struktury perwersyjnej, jednak wszystko, co tam mówi na to wskazuje. Możemy powiedzieć, że Gide koresponduje z tym, co opisaliśmy jako figurę pedofila. Nie sądzicie chyba, że Lacan pisze ten tekst po to, żeby taką tezę wprost postawić. Ale z uważnej lektury tego tekstu wynika taki wniosek, że to jest przypadek perwersji.

A więc Gide poznał psychoanalytyczkę, była to Polka z pochodzenia Eugenia Sokolnicka, jedna z przedstawicielek analizy freudowskiej w Paryżu⁹. Był u niej kilka razy a potem przestał chodzić. Lacan nie mówi, że Gide był nieanalizowalny. Nie przypominam sobie dokładnie słów jakich użył w tekście, ale jest to coś w stylu, że Gide był dla niej za dużym orzechem do zgryzienia. Można by pomyśleć, że Lacan chciał przez to powiedzieć, że z nim, z Lacanem, to by było co innego, że coś byłoby możliwe. To ciekawe, bo w odniesieniu do swojego życia, Gide opisuje dużo momentów lęku. I wiele momentów zaniknięcia pragnienia. I dlatego Lacan mówi, że Gide opowiadał się po stronie miłości, ale nie pragnienia. I to jest właśnie teza naszego tekstu Kanta z Sadem, że problemem perwerta jest niemożliwość pragnienia.

Interesujące jest to, że w obu tych tekstach, *Młodość Gide'a* i *Kanta z Sadem*, Lacan stawia to samo pytanie o głos. W pierwszy z tych tekstów chodzi o to, w jaki sposób w przypadku Gide'a głos matczyzny przekształcił się w głos imperatywny, w głos wewnętrzny? W tym drugim przypadku chodzi o to, że głos wewnętrzny to maksyma kantowska; głos, który mówi nam co mamy robić i który Lacan sytuuje po stronie superego. Jednak frapujące jest to, że według Lacana etyka podmiotu nie powinna być etyką superego, tylko etyką pragnienia. Lacan przekształca więc nakaz prawa moralnego w pytanie *czy zadziałaleś zgodnie ze swoim pragnieniem?* Taka jest teza Seminarium VII *Etyka psychoanalizy*¹⁰ – jedyna rzecz, z powodu której możemy czuć się winni to jest sytuacja, w której nie poszliśmy za głosem swojego pragnienia. Czy macie do tego jakieś pytania?

⁸ Lacan, J. „Jeunesse de Gide”, *Écrits, op. cit.*

⁹ Eugenia Sokolnicka z domu Kutner – polska i francuska psychoanalytyczka, współzałożycielka Paryskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego SPP [z fr. Société Psychanalytique de Paris]. Wspólnie z Rudolphem Loewensteinem wykształciła pierwsze pokolenie francuskich psychoanalityków. Była pierwowzorem dla postaci analityczki Sofroniskiej w *Falszyczach* André Gide'a. [Za: Wikipedia PL]

¹⁰ Lacan, J. „Le Séminaire livre VII. „L'ethique de la psychanalyse”, 1959-1960, Éd. du Seuil, Le Champ freudien, Paris, 1986

Maria Velissaropoulos z Forum Lacanowskiego w Grecji: Chciałabym Ci zadać dwa pytania Luis. Pierwsze jest takie, czym byłby podmiot bez znaczącego?

LI: Przedstawię Wam jak to rozumiem. Otóż Lacan mówi o podmiocie bez znaczącego w swoim tekście z *Pism*, *W kwestii przedwstępnej do wszelkiego możliwego leczenia psychozy*¹¹. I mówi tam, że byłaby to głupia, niekończąca się egzystencja. Chodzi mu więc o moment hipotetyczny, ale logiczny, w którym byt ludzki, zanim przeszedł przez niego język, jest czystym organizmem. Wydaje mi się, że na tym polega operacja sadyczna. Moim zdaniem chodzi w niej o to, żeby przywieźć podmiot do tej strefy, w której znajduje się on pomiędzy podmiotem podzielonym przez znaczący $\$$, a podmiotem niepodzielonym przez znaczący.

MV: Tym, co wydało mi się potwornie zagmatwane w tym tekście *Kanta z Sadem*, który dla mnie jest jednym z najtrudniejszych tekstów Lacana, naprawdę, tym, czego szukałam i szukałam była odpowiedź na pewne pytanie. Pytanie dotyczy różnicy pomiędzy tymi dwoma ujęciami fantazmatu, tzn. chodzi mi o miejsce, gdzie dochodzi do odwrócenia relacji podmiot podzielony $\$$ do obiektu a i obiekt a do podmiotu podzielonego $\$$.

LI: Żeby dokonać tej operacji Lacan używa pojęcia *chęć rozkoszowania się*, czy też *wola rozkoszowania się*. Chodzi o to, że to pole rozkoszowania, na tym polega koncepcja, wprowadza Inny. Czyli wola rozkoszowania się wynika z tego, że to Inny tego chce; dlatego trzeba się rozkoszować. Czyli okrucieństwa i okropieństwa świata wynikają z chęci i woli rozkoszowania się po stronie Innego. To właśnie znaczy, że podmiot perwersyjny próbuje uzupełnić Innego.

MV: Dziękuję za odpowiedź Luis, bo ja nie mogłam tego uchwycić.

LI: Dopowiem, że chodzi o to, że perwert ustawia się w takiej pozycji, żeby zrobić przysługę, służyć Innemu. Inaczej mówiąc perwert umiejscawia się w miejscu obiektu a , którym Inny się posługuje po to, żeby móc realizować swoją wolę używania. To właśnie dlatego Lacan mówi *Kant z Sadem*. A więc nie jest to coś, czego podmiot chce, tylko coś, co funkcjonuje w sposób niejako autonomiczny. Taka jest koncepcja. Stąd Lacan w *Seminarium Od Innego do innego*¹² mówi, że perwert jest wielkim bożym sługą. Dlatego musimy się wystrzegać takiego myślenia, że perwertowi chodzi o przekraczanie prawa, bo perwert może być bardzo posłuszny wobec prawa w taki sposób, że to Inny chce ode mnie, by robić tak a nie inaczej.

MV: I moje drugie pytanie jest takie, czego on chce od Julietty?

LI: Z Juliettą chodzi o to, żeby była dręczona, o to chodzi w tym tekście, żeby była w pozycji kogoś, kto jest dręczony.

MV: I żeby nie umarła.

LI: Dokładnie. A więc chodzi o to, żeby przywieść ją do stanu tuż przed śmiercią.

¹¹ Lacan, J. „D'une question préliminaire à tout traitement possible de la psychose”, *Écrits*, op. cit.

¹² Lacan, J. „Le Séminaire livre XVI. D'un Autre à l'autre”, *Éd. du Seuil, Le Champ freudien*, Paris, 2006

MV: Dziękuję Luis za odpowiedź.

Marek Adamiec: Ja się tak zastanawiam odnośnie Kanta i kwestii pragnienia, że jeżeli on tak nagminnie i konsekwentnie unikał spotkania z obiektem *a*, to jak mu się chciało żyć, jak to możliwe, że jednak jakieś pragnienie życia w nim było?

LI: Jest taki wymiar prawa, który jest niezmienny. Odnośnie tego wszystkiego, co dotyczy uczuć, Kant mówi nam przecież, że to jest patologiczne, od słowa *pathos*, a więc jest to czysty podmiot powinności. Jest to rodzaj wcielonego prawa – Kant. Więc jeśli mamy do czynienia z podmiotem, który jest czystym prawem, możemy powiedzieć, że mamy do czynienia z podmiotem czysto sadystycznym, tak możemy powiedzieć. Dlatego, że jeśli to funkcjonuje w ten sposób, że istnieje prawo wewnętrzne, które wszystko reguluje, to nie ma tam miejsca dla podmiotu i nie ma tam miejsca dla pragnienia. Więc de facto to, z czym Kant wychodzi ze swojego rozumowania, jest koncepcja szacunku dla innego, dla bliźniego. Ale czy to jest Kant czy to jest Sade, nie ma miejsca dla pragnienia ani u jednego ani u drugiego.

SR-Ś: Zastanawiałam się nad dwiema kwestiami słuchając tego, co pan mówił. Po pierwsze, może to jest dobra okazja, aby dopytać się pana o pewien szczegół związany z tym elementem służalczości w fantazmacie perwersyjnym. Wydaje się, że w fantazmacie jako takim, dyskutowaliśmy o tym, jest element służalczości albo taki komponent masochistyczny. Tak się mówi, że bycie w pozycji obiektu *a* zawiera w sobie komponent masochistyczny. I to jest moje jedno pytanie – czy mógłby Pan więcej opowiedzieć o tej różnicy pomiędzy obiektem *a* jako komponentem masochistycznym fantazmatu, a fantazmatem perwersyjnym. Drugie z moich pytań jest dużo bardziej konkretne i kliniczne. Mianowicie, czy według Pana mamy kiedykolwiek do czynienia ze strukturą perwersyjną, skoro Pan twierdzi, że taka struktura istnieje, wśród kobiet, rozumianych jako kobiety od strony anatomicznej?

LI: Jeśli chodzi o pierwsze pytanie Sary, powiedzmy sobie, że istnieje pewnego rodzaju masochistyczna namiętność u każdego. Chodzi mi o pewną skłonność do masochizmu w strukturze. Nie wchodzę w kwestię statystyczne, ale wydaje mi się, że jest więcej tego niż skłonności sadystycznych. To dlatego Freud mówił o masochizmie kobiecym. Ale Lacan nie zgodził się z tym i twierdził, że to wcale nie istnieje. Chociaż istnieje taka pozycja w nerwicy, by czynić się obiektem dla innego i w ten sposób czerpać satysfakcję. Jedną więc rzeczą jest fantazmat neurotyczny, w którym satysfakcja jest czerpana z tego, żeby czynić się obiektem dla Innego, ale dzieje się to w ramach relacji podmiotu do obiektu *a*. Natomiast w fantazmacie perwersyjnym podmiot identyfikuje się z obiektem *a*. Weźmy przykład masochizmu kobiecego - Lacan o nim mówi, że jest to jedynie męska fantazja. To znaczy, jest taka koncepcja u niektórych kobiet, że kobietą jest ta, która cierpi przez mężczyznę. A więc masochizm kobiecy byłby sposobem pozorowania kobiecości przez kobietę. Dlatego, że pewne kobiety myślą, że tego mężczyzna od nich chce, a w perwersji to nie jest kwestia pozorowania czegokolwiek. Perwert jest tym, który ma wiedzę na temat swojego sposobu rozkoszowania się i umieszcza innego w młynku tego fantazmatu. A kiedy inny nie chce być w młynku tego fantazmatu, to jest wykluczany, więc perwert ma większą łatwość w używaniu swojego fantazmatu.

A teraz drugie pytanie, dotyczące perwersji u kobiety. Otóż ja uważam, że Lacan miał rację, kiedy mówił, że perwersja u kobiet nie istnieje. Bo perwersja to jest zasadniczo problematyka męska w odniesieniu do kastracji. Po cóż kobieta miałaby się posługiwać fantazmatem, by zaprzeczać kastracji? Lacan mówił, że kobiety są mniej dotknięte problematyką kastracji. Ja u siebie w gabinecie nigdy nie spotkałem kobiety perwersyjnej. Za to spotkałem wielu mężczyzn perwersyjnych i oni przeszli jakąś część analizy, ale nigdy nie doszli do końca. I żeby wrócić do kwestii tego, czemu może służyć analiza u perwerta, to powiem, że temu, żeby być mniej pochwyconym w sidła fantazmatu, tzn. dzięki niej widać więcej sublimacji u perwerta.

AW-S: Jeśli można, to chciałabym coś dodać do Pana odpowiedzi o kwestii perwersji u kobiet. Wydaje mi się, że Lacan w niektórych tekstach, w odniesieniu do pytania o perwersję u kobiet podaje przykład Młodej Homoseksualistki¹³ oraz jest zdanie Lacana mówiące, że u kobiet nie ma perwersji, bo kobiety mają dzieci. Co Pan o tym sądzi?

LI: Lacan mówi, że dziecko dla kobiety może wejść w miejsce obiektu fetysza, ale to wcale nie znaczy, że kobiety są fetyszystkami. Dziecko może w jakimś momencie wypełnić pytanie o pragnienia u kobiety – do tego to jest – ale zwykle jest to zjawisko krótkotrwałe, to zatkanie pragnienia przez dziecko u kobiety. A jeśli weźmiemy przykład Młodej Homoseksualistki, bo ja też się zajmowałem tym przypadkiem, też się nad tym zastanawiałem, to na bazie elementów, które mamy - bo wielu elementów nie mamy - to wydaje się, że już Freud nie myślał, że to był przykład hysterii. Freud myślał, że był to przykład homoseksualności żeńskiej, z kolei Lacan mówił coś takiego, że perwersja u kobiet nie istnieje poza homoseksualnością, ale nie trzeba myśleć, że homoseksualność kobieca jest jakąś kliniczną jednostką nozologiczną, jakimś zjawiskiem klinicznym, bowiem są kobiety homoseksualne, które są neurotyczne lub psychotyczne, więc może trzeba by było zadać zbadać także kwestię homoseksualności kobiet przez pryzmat perwersji. Ale to inny temat.

MP: W takim razie ja sobie pozwolę teraz zadać dwa pytania, jeśli można. Pierwsze dotyczy voyeryzmu jako formy perwersji. Mam trudność z uchwyceniem pozycji partnera voyerysty, jak ten, który jest przez niego podglądany miałby być sytuowany jako podmiot podzielony?

LI: Mówisz o jakimś szczególnym przypadku, czy ogólnie?

MP: Ogólnie.

LI: Jeśli zastosujemy schemat Lacana, to uchwycimy, że nie wystarczy oglądać innego, żebyśmy mieli do czynienia z voyeuryzmem, prawda? Abyśmy mieli z tym do czynienia potrzebujemy spojrzenia Innego kierowanego na tę scenę, czyli tego, że to się dzieje pod jego spojrzeniem. To zaś możemy wiedzieć tylko patrząc od strony perwerta, czy dla niego jest kwestią podtrzymywanie istnienia Innego. Innymi słowy, kwestią jest czy on sobie wyobraża, rzeczony perwert, że robi to wszystko po to, by patrzył na niego Bóg. Potem zaś jest kwestia tego, w jaki sposób spojrzenie voyerysty dokonuje wtargnięcia w osobę

¹³ Freud, S. „O psychogenezie pewnego przypadku żeńskiego homoseksualizmu”, w „Charakter a erotyka” Wyd. KR, Warszawa 1996.

ofiary. Mamy to w tekście Kanta z Sadem w kwestii wstydu. Lacan mówi o czymś, co jest dwuchwytne, a więc co pochwytuje obie strony. Czyli na jednym biegunie mamy kogoś, kto jest zawstydzany, a na drugim kogoś, kto jest zawstydzającym. Wiele dziewczynek miało takie doświadczenie, że wychodzą z pociągu czy skądś i natrafiają na ekshibicjonistę.

AW-S: Co u nas się dzieje, kiedy wychodzą ze szkoły.

LI: To, co jest w tej sytuacji poszukiwane przez ekshibicjonistę czy voyerystę, to jest dokładnie ten moment, w którym inny jest pochwycony w swoim zawstyżeniu tym wtargnięciem, jakim ze strony ekshibicjonisty byłoby okazanie organu w erekcji na przykład. Ale jeżeli to jest taka sytuacja, w której voyerysta wie, że to nie robi żadnego efektu po drugiej stronie, to jemu też to nie robi żadnego efektu, a więc nie o to tu chodzi.

To jest w ogóle dobry przykład Marcin z tym voyerystą, bo chodzi o to, że tym czego chce voyerysta nie jest sama ta kobieta, która się rozbiera, ale coś poza tym, co może on zobaczyć. A więc znowu chodzi o to, żeby dokonać podzielenia w innym S i jednocześnie umieścić go w tym obszarze, w którym ten inny nie jest już podmiotem podzielonym.

MP: Moje drugie pytanie dotyczy kwestii alienacji i separacji. Jeśli dobrze to rozumiem chodzi o to, że kiedy podmiot wkracza w język - i to dotyczy większości podmiotów - to dokonuje się alienacja. Natomiast separacja, jak rozumiem, to proces, który dotyczy struktury neurotycznej i perwersyjnej. Czy może Pan wskazać moment, który w tym kontekście odróżniałby strukturę neurotyczną i perwersyjną? Coś, co byłoby czymś innym niż sam mechanizm zaprzeczenia kastracji?

LI: Hm, to jest bardzo złożone zagadnienie, bo alienacja nie jest aż tak prosta, niestety. Byśmy mogli mówić o alienacji nie wystarczy być w języku dlatego, że już alienacja zakłada usymbolizowanie pragnienia Innego. A więc sama alienacja jest złożonym zjawiskiem, bo przecież jest wiele podmiotów, które funkcjonują w języku, ale nie przeszły alienacji. Ale zgadza się, że i neurotyk i perwert w procesie alienacji biorą udział. Przeczytajcie ten tekst *Młodość Gide'a*. Lacan mówi tam o takim zjawisku jak negatywny efekt pragnienia Innego. I choć perwersja i nerwica to struktury, które przechodzą przez alienację, to dalej ich losy są różne. W nerwicy mamy do czynienia z pozytywnym śladem pragnienia Innego, ponieważ funkcjonuje tam coś co pozwala, żeby podmiot był podmiotem pragnącym. A w perwersji mamy negatywny wpływ pragnienia Innego, który powoduje pewnego rodzaju uśmiercenie pragnienia. Moim zdaniem to, co Lacan w *Kancie z Sadem* nazywa czystą złośliwością perwerta jest właśnie przeciwieństwem pragnienia i czymś z porządku popędu śmierci. Z kolei pytanie o to, co powoduje, że niektóre podmioty są perwersyjne, a niektóre neurotyczne, to musimy zostawić na inny raz.

MP: To w takim razie chciałabym dopytać jeszcze o tę kwestię separacji w perwersji...

LI: No właśnie, widzimy w problematyce perwersji, że perwert nie może się odseparować od Innego. Dokładnie o to chodzi, że nie udaje mu się usymbolizować pragnienia, które pozwoliłoby mu odseparować się od Innego. To właśnie dlatego mówiłem

wcześniej o tym, że dla perwerta konieczne jest wytworzenie wyjątku w postaci jednej Kobiety, która nie byłaby wykastrowana. Perwert, nie mogąc się odłączyć od matki, wybiera sobie jakąś kobietę, której się poświęca do tego stopnia, żeby uczynić z niej istotę kompletną. Koniec końców więc nie separuje się.

A teraz odpowiem już na ostatnie pytania, bo zbliżamy się do końca naszego spotkania.

ED: Mam pytanie o to, czy perwert zajmuje pozycję męską w tabeli seksuacji? Czy jest z tym jakiś problem, podobnie jak w psychozie, gdzie jest pęd ku kobiecości, pchnięcie w stronę kobiecości? Ponieważ jeżeli perwert zajmuje pozycję obiektu *a*, to ten obiekt w tabeli seksuacji jest po stronie kobiety. No i czy to wskazuje na jakiś problem z pragnieniem, to, że perwert się identyfikuje z obiektem *a*, przyczyną pragnienia, zamiast umieszczać go w małym innym.

LI: Powiem Wam co myślę na ten temat. Otóż tabela seksuacji nie służy do korelowania ze strukturami klinicznymi. Ona tylko wskazuje dwa różne sposoby rozkoszowania się. Tzn., że można być struktury neurotycznej i można być zarówno po stronie kobiet, jak i po stronie mężczyzn w tej tabeli i analogicznie jest z perwersją, gdzie także można być albo po lewej albo po prawej stronie tabeli seksuacji. To upłciowienie oznacza po prostu relację do rozkoszy jaką ktoś ma, a więc nie istnieje tutaj jakaś niezgodność, że podmiot perwersyjny mógłby doświadczać rozkoszy na męski sposób. Inaczej mówiąc może być taka sytuacja, że ktoś czerpie rozkosz na sposób męski, a jednocześnie zajmuje pozycję obiektu *a*, którym wypełnia brak, czy też daje rozkosz Innemu.

Pytanie zadane na czacie: W jakim tekście byłoby więcej o tym wybieraniu sobie przez perwerta konkretnej kobiety, której wyidealizowanie umożliwi mu pozostanie nieodseparowanym od matki?

LI: Trzeba przeczytać *Młodość Gide'a*, tekst Lacana z *Pism*, gdzie dokładnie jest mowa o kwestii miłości matki. Lacan pokazuje w tym tekście jak miłość Gide'a do jego kuzynki Magdaleny wchodzi w miejsce miłości matki, tzn. staje się ona kobietą, z którą spędza on całe życie i jednocześnie jest to kobieta, którą on kocha w czasie, gdy jego rozkosz odnosi się raczej do małych dzieci. Więc proponuję Wam przeczytać ten tekst a poza tym wymianę listów pomiędzy Gidem i Magdaleną, gdzie zobaczycie, że jedynym celem tej miłości do Magdaleny jest dla Gide'a to, żeby ją całkowicie uszczęśliwić, że nie miał on wobec niej żadnego pragnienia i absolutnie nie była ona kobietą, którą się rozkoszował.

Dziękuję Wam za to spotkanie i dyskusję!

Transkrypcja nagrania ze spotkania: Bartek Pokorski i Dorota Wojciechowska
Tłumaczenie w trakcie spotkania z języka francuskiego oraz redakcja (w tym skróty) zapisu ze spotkania na podstawie transkrypcji: Anna Wojakowska-Skiba